

Gabriel Piotr Urban
Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II

Ideologia w służbie propagandy — Lon Nol i Czerwoni Khmerzy w świetle „Trybuny Ludu”

Dzieje zimnej wojny koncentrowały się w dużej części na peryferiach ówczesnego świata, przybierając najczęściej postać „walk narodowyzwoleńczych” (wedle nomenklatury socjalistycznej) państw trzeciego świata. Oficjalnie, nie były to bezpośrednie starcia Bloku Wschodniego z państwami Zachodu, w istocie jednak były najbardziej gorącym odcinkiem frontu zimnej wojny, gdzie poprzez jawną lub niejawną pomoc drugorzędnym państwom dwa obozy ideologiczne próbowały udowodnić swoją wyższość i większą atrakcyjność dla państw tzw. „trzeciego świata”. Były również polem popisu dla propagandy, zwłaszcza dla tej nam najbliższej, w Polsce.

Największym z takich konfliktów były zmagania na półwyspie Indochińskim w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Główny teatr działań stanowił Wietnam, w konflikt ten jednak zaangażowały się (często wbrew swej woli) wszystkie państwa regionu: Laos, Kambodża i Tajlandia. Na domiar tego galimatiasu politycznego i narodowego, był to teren nie tylko rywalizacji amerykańsko-sowieckiej, lecz również sowiecko-chińskiej, na tle której doszło do zerwania przyjaźni i współpracy wojskowej pomiędzy ZSRS i ChRL¹. We wspomnianych latach prasa polska czujnie śledziła zmagania w Indochinach, pełniąc zarazem misję propagandową, idąc najczęściej za linią sowiecką (z oczywistych powodów). Jednakże jeden epizod ze zmagania indochińskich wystawił politykę i propagandę bloku państw socjalistycznych na ciężką próbę. Chodzi mianowicie o wojnę domową w Kambodży (1970–1975) i rządy Czerwonych Khmerów w tym kraju (1975–1979).

¹ Szczegółowy opis zerwania sojuszu sowiecko-chińskiego podczas konfliktu wietnamskiego zob. L.M. Lüthi, *Chiny — ZSR R. Zimna wojna w świecie komunistycznym*, przeł. J. Pawłowski, K. Urban-Pawłowska, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011, s. 304-339.

O ile jasna pozycja międzynarodowa generała Lon Nola w konflikcie nie sprawiała problemów propagandzie, zwłaszcza na łamach „Trybuny Ludu”, to już zagadkowi dla całego świata Czerwoni Khmerzy pod przewodnictwem Saloth Sara „Pol Pota” spowodowali nie tylko kompromitację polityki zagranicznej Związku Sowieckiego, ale także doprowadzili do groteskowych sytuacji w propagandzie organu prasowego polskiej partii. Celem tego artykułu jest analiza i porównanie tekstów o charakterze propagandowym na temat osoby, przejścia i utraty sterów rządów przez generała Lon Nola w Kambodży w 1970 i 1975 r. oraz analogicznie wygrana Czerwonych Khmerów, powołanie do życia izolacjonistycznej Demokratycznej Kampuczy 1975–1976 oraz ich obalenie przez wojska wietnamskie i powołanie marionetkowego rządu na przełomie 1978–1979 roku na łamach „Trybuny Ludu”, będącej organem prasowym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Większość informacji zamieszczanych w dzienniku pochodzi z materiałów PAP — najczęściej z Hanoi i Moskwy, nawet gdy bezpośrednio odnoszą się do sytuacji w Kambodży. Analiza odbędzie się pod kątem kwestii ideologii w służbie propagandy polityki państw socjalistycznych pod przewodnictwem Związku Sowieckiego. Implikuje to zastosowanie metody filologiczno-historycznej.

Przed przystąpieniem do tego zadania należy jeszcze wyjaśnić, co konkretnie kryje się pod pojęciem „propagandy” i jak należy jej szukać odnośnie interesującego nas tematu. Zajmę się mianowicie tekstami, które mają na celu zaplanowane odgórnie rozpowszechnianie i wyjaśnianie² polityki bloku państw socjalistycznych wobec Lon Nola a później Czerwonych Khmerów, polegającej na dyskredytowaniu lub popieraniu tychże, szczególną uwagę zwracając na charakterystyczne epitety stosowane przez polską propagandę prasową tego okresu (lub nie udzielanie informacji o faktycznych wydarzeniach)³. Należy pamiętać, że prasa polska, zwłaszcza partyjna, „była jednym z najważniejszych instrumentów sprawowania władzy i sterowania procesami społecznymi przez partię komunistyczną”⁴. Tak jak u początków organu partyjnego w latach tuż po wojnie, tak i w latach siedemdziesiątych charakterystyczne dla „Trybuny Ludu” było całkowite i bezkrytyczne poparcie prasy dla władzy i podziw dla sojuszniczego Związku Sowieckiego,

² „Propaganda” — rozpowszechnianie, szerzenie, wyjaśnianie, od łacińskiego *propagatio* — rozkrzewianie, zob. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1978, s. 782; Bp A. Lepa, *Świat propagandy*, Tygodnik Katolicki „Niedziela”, Częstochowa 2006 (Biblioteka „Niedzieli”, t. 7), s. 16, 19-20.

³ Po ogólny opis tychże, zob. A. Kozieł, D. Grzelewska i inni, *Prasa, Radio i Telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 1999, s. 129-131; mechanizmy propagandy, zob. Bp A. Lepa, *op. cit.*, s. 38.

⁴ A. Kozieł, D. Grzelewska i inni, *op. cit.*, s. 111.

przy jednoczesnym nieprzychylnym tonie komentarzy wobec państw, które nie uznawały jego prymatu⁵. Te główne wytyczne propagandy przedłużały się analogicznie na stosunki zmagających zimnowojennych w rejonach całego świata, także w Indochinach. W systemach określanym jako komunistyczne propaganda zajmuje miejsce uprzywilejowane, jest bowiem głównym narzędziem wpływu na opinie obywateli, w duchu słów Lenina: „zła propaganda to gorzej niż kontrrewolucja”⁶.

Temat rewolucji Czerwonych Khmerów jest bogato opracowany, głównie w literaturze anglojęzycznej, w polskiej stanowi niestety ona jedynie kilka pozycji⁷.

Teksty będą analizowane w kolejności chronologicznej. Razem dotyczą zamachu i upadku Lon Nola, następnie zaś teksty traktujące o przejęciu władzy w Kambodży przez Czerwonych Khmerów. Osobno zostaną potraktowane teksty informujące o obaleniu władzy tychże i osadzeniu na ich miejsce prowietnamskiego (a co za tym idzie — prosowieckiego) Heng Samrina, byłego członka Czerwonych Khmerów. Na końcu postaram się porównać zmiany w podejściu polskiej propagandy wobec obu tych systemów rządów, próbując odnaleźć różnice lub podobieństwa, mogące pomóc w wyjaśnianiu roli ideologii w propagandzie na łamach „Trybuny Ludu”.

Zamach i upadek Lon Nola i reakcja propagandy w „Trybunie Ludu”

Przed przystąpieniem do analizy tekstów odnośnie zamachu 1970 r., należy zaznaczyć, że w organie partyjnym prowadzono już od pewnego czasu kampanię propagandową odnośnie zacieśniania stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim a rządem kambodżańskim księcia Sihanouka, pełniącego funkcję Szefa Państwa. Bardzo pozytywnie oceniano wizyty księcia w Moskwie

⁵ *Ibidem*, s. 114.

⁶ Bp A. Lepa, *op. cit.*, s. 5.

⁷ Najbardziej kompleksowe opracowanie na temat rewolucji w Kambodży zob. B. Kiernan, *The Pol Pot Regime. Race, Power, and Genocide in Cambodia under the Khmer Rouge, 1975–79*, Yale University Press, New Haven-London 1996. W literaturze polskiej ukazały się dotychczas dwa opracowania z interesujących nas dziejów Kambodży: wojna domowa lat 1970–1975 i rządy generała Lon Nola; zob. P. Ostaszewski, *Kambodża. Zapomniana wojna 1970–1975*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003. Studium rewolucji Czerwonych Khmerów zob. A.W. Jelonek, *Rewolucja Czerwonych Khmerów 1975–1978*, Wydawnictwo naukowe „Scholar”, Warszawa 1999. Polska polityka wobec Demokratycznej Kampuczy, zob. T. Detyna, *Kambodża w okresie gwałtownych przemian społecznych i politycznych oraz polskie reakcje na wydarzenia w tym kraju*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2010.

i donoszono o rzekomych „serdecznych” rozmowach z Wietnamem Północnym. Między innymi w doniesieniu z 15 marca o wizycie księcia w Moskwie i spotkaniu z A. Kosyginem, informuje się o rozmowach dotyczących „dalszego rozwoju stosunków wzajemnych” i „problemów międzynarodowych”. Pod tymi określeniami ukryto prawdziwy cel wizyty Sihanouka dotyczący północnowietnamskich baz w Kambodży⁸, które oficjalnie dla propagandy bloku państw socjalistycznych nigdy nie istniały. Rozmowy oczywiście przebiegały w „atmosferze szczeroci i przyjaźni”⁹. Już ten jeden krótki tekst informuje, że oficjalna linia bloku wschodniego była pozytywna wobec królestwa Kambodży. Jednocześnie próżno jest szukać rzetelnych doniesień odnośnie powszechnie znanego na arenie międzynarodowej faktu równoważenia pomocy materialnej i kontaktów politycznych przez księcia Norodoma Sihanouka, który wiązał się zarówno z Pekinem, Moskwą, jak i Stanami Zjednoczonymi (do momentu zamachu stanu)¹⁰. To ustosunkowanie powtarza się jeszcze kilkakrotnie: 16, 17 i 18 marca, aż do dnia przewrotu. Na przykład 18 marca pozytywnie ustosunkowana informacja (na podstawie informacji agencji PAP w Moskwie) mówi o „zadowoleniu z przebiegu rozmów w Moskwie” księcia Sihanouka: „Wynikiem tych rozmów będzie umocnienie przyjaźni i naszej antyimperialistycznej solidarności”. Sam nagłówek głosi „Nie zmienimy swej orientacji i ideologii, zachowamy neutralność i niezależność”¹¹. Będące hasłami polityki księcia Sihanouka od dłuższego czasu, hasła o „neutralności” i „niezależności” będą wykorzystywane przez propagandę odnośnie sytuacji w Kambodży jako chęć podporządkowania politycznego Związкови Sowieckiemu.

Ta sympatia względem księcia Sihanouka (i jego późniejszego rządu emigracyjnego) wzrosła jeszcze bardziej po dokonaniu zamachu stanu 18 marca 1970 r. Nie wchodząc w szczegóły tego procesu i w niejednoznaczny w istocie aż do tego dnia postawę Szefa Państwa (ignorowano zresztą przez cały okres wojny domowej liczne prochińskie kroki i działania księcia, jak m.in. częste przebywanie w Pekinie), 18 marca Zgromadzenie Narodowe poprzez *votum* nieufności obaliło księcia Sihanouka, przekazując stery władzy generałowi Lon Nolowi i księciu Sirik Matakowi¹². Tymczasowym Sze-

⁸ Zob. P. Ostaszewski, *op. cit.*, s. 127.

⁹ *Księżę Sihanouk w Moskwie*, „Trybuna Ludu”, organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej jako „TL”), 15 marca 1970, s. 1.

¹⁰ Zob. I. Grabowska-Lipińska, *Stosunki polityczne między Chińską Republiką Ludową a Wietnamem i Kampuczą w latach 1949–1976*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1989, s. 110–111.

¹¹ *Księżę Sihanouk zadowolony z przebiegu rozmów w Moskwie*, „TL”, 18 marca 1970, s. 2.

¹² Po stosunki w kraju, pomiędzy księciem Sihanoukiem a generałem Lon Nolem, rolę CIA oraz podłoże zamachu (a także zagadnienia samej jego legalności) zob.: P. Ostaszewski, *op. cit.*, s. 126–138.

fem Państwa został natomiast Cheng Heng¹³. W wyniku zamachu zmienił się zasadniczo układ sił w Indochinach. Przejęcie władzy przez Lon Nola świat jednoznacznie odebrał jako zakończenie dotychczasowego „niezangażowania” Kambodży pod przewodnictwem księcia Sihanouka. Kambodża jednoznacznie (zwłaszcza w opinii bloku państw socjalistycznych) weszła w orbitę wpływów USA i państwa południowowietnamskiego¹⁴.

19 marca w „Trybunie Ludu” pojawiają się zatem dwa teksty bezpośrednio odnoszące się do tego wydarzenia. Na pierwszej stronie, powołując się na agencję Reutera (która z kolei powołała się na rozgłośnię radiową w stolicy Kambodży Phnom Penh), londyńska PAP donosi o samym zamachu. „książę Norodom Sihanouk, szef państwa Kambodży obalony został w wyniku prawicowego zamachu stanu”¹⁵. Od razu czytelnik jest nastawiany wobec tego wydarzenia negatywnie za pomocą wyrażen: „prawicowy” („elementy prawicowe”) i „zamach”. Pierwsze w nomenklaturze propagandy polskiej zawsze miało oddźwięk negatywny, czego przyczyn nie trzeba oczywiście wyjaśniać. Co ciekawe, wobec monarchistycznego rządu księcia Sihanouka czy samego królestwa Kambodży nigdy tego określenia nie zastosowano, choć obiektywnie na nie bardziej zasługiwało niż wojskowy przewrót. Wyjaśnienie jest proste. „Prawicowy” w propagandzie tego czasu oznaczał stojący politycznie w opozycji wobec bloku państw socjalistycznych. Pomimo wszystko można tu mówić o ideologicznym przemilczeniu¹⁶ kwestii tego, że książę Sihanouk był monarchą. Poinformowano również o „zadowoleniu” rządu sajońskiego z faktu obalenia księcia Sihanouka¹⁷.

Drugim tekstem tego dnia jest komentarz Zbigniewa Leśnikowskiego, pt. „Czy koniec »oazy spokoju«?”. Sympatyzując z księciem Sihanoukiem, który jakoby ostrzegał, że „prawica chce, abyśmy przeszli do obozu amerykańskiego. Gdyby jej się to udało, Kambodża stałaby się w najlepszym razie drugim Syjameem, w najgorszym — zaś drugim Laosem, lub drugim Wietnamem”. W celu urobienia negatywnej opinii czytelnika na temat zamachu przytaczane są też dywagacje obalonego monarchy o roli CIA w jego przygotowaniu: „niektórzy oficerowie naszej armii i wielu członków parlamentu oraz rządu w Phnom Penh chciałoby być przyjaciółmi USA, by brać od nich dolary”. Następuje również uzasadnianie pozytywnej postawy wobec księcia Sihanouka: miał on mianowicie prowadzić „politykę niezależności i neutralności” oraz przeciwstawiać się „naciskom USA”. „Siły prawicowe”

¹³T. Detyna, *op. cit.*, s. 58.

¹⁴Zob. P. Ostaszewski, *op. cit.*, s. 142.

¹⁵*Zamach stanu w Kambodży*, „TL”, 19. marca 1970, s. 1.

¹⁶Zob. Bp A. Lepa, *op. cit.*, s. 73-75.

¹⁷*Zamach stanu w Kambodży*, „TL”, 19. marca 1970, s. 1.

są oskarżane o dywersję z terenów państw ościennych: „W sąsiednim Syjamie ożywiły swą dywersyjną działalność szkolone tam i uzbrojone w broń amerykańską oddziały tzw. »Wolnych Khmerów« — reakcyjna organizacja zmierzająca do obalenia Sihanouka”¹⁸. Pojawia się nowe określenie o wyrażeniu negatywnym oddźwięku: „reakcyjny”¹⁹, również będące używane wobec wrogów sił postępu, które w tym przypadku zdają się przewrotnie uosabiać w osobie monarchy. Jak widać, już na tym etapie propaganda dziennika partyjnego wykazywała sporą elastyczność ideologiczną. Cały tekst jest utrzymany też w ultymatywnym tonie o sytuacji w Kambodży „albo — albo”²⁰: czy Kambodża padnie ofiarą „imperializmu”, „neokolonializmu” i terroru, lub czy wyjdzie zwycięsko, powracając do „polityki neutralności i niezaangażowania”.

Warto tu wspomnieć, że pomimo głównej linii propagandowej w polskiej prasie i werbalnemu poparciu „walce narodowowyzwoleńczej”²¹ stronnictwu księcia Sihanouka na arenie międzynarodowej i siłom Czerwonych Khmerów w samej Kambodży, Polska niemal do ostatnich dni (konkretnie do marca 1975 r.) posiadała placówkę dyplomatyczną w Republice Kambodży (oficjalna nazwa państwa od października 1970 r.), utrzymując oficjalne stosunki z jej rządem, oraz pozwalając aż do 9 kwietnia działać placówce londyńskiej w Warszawie²². Wynikało to z ostrożności rządu PRL spowodowanej uznawaniem Kambodży Lon Nola przez ONZ²³. Jest to dosyć drastyczny kontrast aktualnej polityki państwa do wizji prezentowanej w prasie, czego fakt oczywiście przemilczano.

Od tego czasu aż do zwycięstwa Czerwonych Khmerów w 1975 r., propaganda odnośnie sytuacji w Kambodży pozostawała niezmienna. Przedstawiano każdą informację mogącą zdyskredytować nowe władze kambodżańskie, jednocześnie przeciwstawiając im obalonego księcia Sihanouka i utworzony przez niego później w 1970 r. rząd emigracyjny. W tym celu nie wspomniano o wygłoszonych przez generała Lon Nola przeprosinach skier-

¹⁸ Z. Leśnikowski, *Czy koniec „oazy spokoju”?* (*ibidem*, s. 2).

¹⁹ W socjalistycznej nomenklaturze: „reakcja” — wstecznicтво, zacofanie; „reakcjonista” — wstecznik, kontrrewolucjonista, zob. W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 820.

²⁰ Po r. Bp A. Lepa, *op. cit.*, s. 100-101.

²¹ To określenie pełni bardzo ważną rolę w socjalistycznej propagandzie na korzyść popieranym partyzantek komunistycznych w tzw. krajach trzeciego świata. Jest to socjalistyczny odpowiednik „świętych wojen”, zob.: H. Kissinger, *Dyplomacja*, Wydawnictwo Philip Willson, Warszawa 2010, s. 708.

²² Zob. T. Detyna, *op. cit.*, s. 117-120.

²³ Zob. *ibidem*, s. 63.

rowanych do społeczeństwa za zamach stanu z 20 marca²⁴ (przemilczenie i selekcja²⁵). Ważnym elementem w propagandowej ofensywie przeciw generałowi Lon Nolowi było podkreślanie na każdym kroku jego uzależnienia od pomocy USA i oskarżanie o rozpętanie w Kambodży wojny domowej. Grano doniesieniami o pogromach ludności wietnamskiej i wyolbrzymiano represje rządowe, określając je „terrorem”. Jednym z pierwszych takich tekstów były dwa zamieszczone 26 marca 1970 r. Pierwszy, będący przytoczeniem artykułu autorstwa Wiktora Majewskiego z sowieckiej „Prawdy”, zatytułowany został: „Podważanie neutralności Kambodży ogniwem spisku imperialistów”. Cały artykuł podsumowuje jeden jego fragment:

Jednakże — zaznacza „Prawda” — postępową polityka Kambodży od samego początku napotykała na opór sił reakcyjnych i ekstremistycznych, wzywających do wyrzeczenia się neutralności, do zerwania przyjaznych stosunków z państwami socjalistycznymi. Za plecami tych sił stały i stoją wywiady imperialistyczne.

Zaznaczono również, że Związek Sowiecki jest „przyjacielem narodu kambodżańskiego”²⁶. Oprócz kontynuowania przyjętej już retoryki, poprzez deklarację „przyjaźni z narodem kambodżańskim”, stwierdzono pośrednio, że cały naród Kambodży sprzeciwia się nowemu rządowi, on sam zaś zdobył i utrzymuje władzę jedynie przy pomocy „wywiadów imperialistycznych”. Drugi tekst jest zatytułowany „Reżim z Phnom Penh wzmacnia obronę granic”. Po raz pierwszy pojawia się w nim zapowiedź powołania republiki i obalenia monarchii, gdzie kroki podjęte do zwalczania penetrującej kraj partyzantki komunistycznej zostały zinterpretowane jako kroki podjęte z powodu „obaw w kołach rządowych przed jakimś nieoczekiwanym rozwojem wydarzeń”²⁷, co brzmi, jakby nowe władze już nie czuły się pewne swojej pozycji.

Jako dobre i potwierdzające dotychczasową propagandę podano do wiadomości informacje (z nowojorskiej PAP) o „buncie” w mieście Kompong Cham i pogłoski o wkroczeniu do Kambodży armii południowowietnamskiej oraz pierwszych interwencjach wojsk amerykańskich²⁸. W tym samym dniu Zbigniew Leśnikowski po raz kolejny w swoim komentarzu, tym razem dotyczącym ogólnej sytuacji w Indochinach pod tytułem „Czy druga wojna w Indochinach?”, bezpośrednio mówi o przejęciu władzy w Kambodży

²⁴ Zob. P. Ostaszewski, *op. cit.*, s. 142; treść przeprosin w języku polskim zob.: *ibidem*, s. 297-298.

²⁵ Zob. Bp A. Lepa, *op. cit.*, s. 80-82.

²⁶ *Podważanie neutralności Kambodży ogniwem spisku imperialistów*, „TL”, 26 marca 1970, s. 2.

²⁷ *Reżim z Phnom Penh wzmacnia obronę granic* (*ibidem*, s. 2).

²⁸ *W Kambodży wzrasta opozycja przeciw prawicy*, „TL”, 28-29-30 marca 1970, s. 1.

przez Lon Nola jako elemencie sprzyjającym „rozszerzeniu amerykańskiej sfery wpływów”. Jednocześnie „demaskuje” on rzekome deklaracje „reżimu” o „kontynuacji polityki niezależności i neutralności”: „z drugiej jednak strony nadchodzą wieści o masowych aresztowaniach zwolenników księcia Sihanouka, o tłumieniu popierających go demonstracji, o silnej propagandzie antywietnamskiej”²⁹. W tym samym tonie jest utrzymany tekst z 31 marca pt. „Imperialiści amerykańscy dążą do zniszczenia neutralności Kambodży”, powtarzając już używane wobec nowej władzy zarzuty, jednocześnie przedstawiając w jak najlepszym świetle księcia Sihanouka:

Księżę wezwał naród khmerski do podjęcia walki, do zjednoczenia się w Narodowym Froncie Jedności Kampuchea (FUNK), do solidaryzowania się z ludowymi i antyimperialistycznymi siłami w bratnich krajach, do zdecydowanej walki przeciwko Lon Nolowi, Sirik Matakowi, Cheng Hengowi i ich amerykańskim mocodawcom.³⁰

W tekście zastosowano zatem techniki ultymatywności i „band wagon”. Ta ostatnia polega na konsekwentnym podkreślaniu przewagi strony popieranej, przy jednoczesnym podkreślaniu słabości strony wrogiej³¹.

Kolejnym znaczącym tekstem, zawierającym ważne dla celu tego artykułu epitety, jest doniesienie z 2 kwietnia 1970 r.: „DRW demaskuje oszczerstwa prawicy kambodżańskiej”. Jest on wybitnie nacechowany propagandową nomenklaturą. Przytacza on reakcje Wietnamskiej Agencji Informacyjnej VNA, mającej zdyskredytować pogłoski o penetrowaniu Kambodży przez oddziały Viet Congu oraz poparcie Wietnamu Północnego dla księcia Sihanouka: „Przejrząwszy knowania imperialistów amerykańskich i grupy zamachowców, naród Kambodży gorąco zareagował na apel szefa państwa Sihanouka i przeciwstawił się klice Lon Nol — Sirik Matak”³². Określenie „klika”³³, mówiące o izolacji obecnych władców Kambodży od narodu i ich powiązaniach z „siłami imperializmu” jest bardzo ważne, gdyż jeszcze pojawi się ono w późniejszych tekstach dotyczących Kambodży, jednak w zupełnie innych okolicznościach.

Jak już zostało wspomniane, ważnym elementem propagandy przeciwko Lon Nolowi i jego proklamowanej w październiku republice były doniesienia

²⁹ Z. Leśnikowski, *Czy druga wojna w Indochinach?* (*ibidem*, s. 2).

³⁰ *Imperialiści amerykańscy dążą do zniszczenia neutralności Kambodży*, „TL”, 31. marca 1970, s. 1-2.

³¹ Zob. Bp A. Lepa, *op. cit.*, s. 95.

³² *DRW demaskuje oszczerstwa prawicy kambodżańskiej*, „TL”, 2 kwietnia 1970, s. 2.

³³ To określenie wobec Lon Nola i jego otoczenia pojawia się kilkakrotnie, np. w doniesieniu o utworzeniu rządu jedności narodowej Kambodży, zob. Z. Słomkowski, *Sihanouk utworzył rząd jedności narodowej Kambodży*, „TL”, 6. maja 1970, s. 1-2.

o represjach i masowych mordach dokonywanych wobec ludności Kambodży. Z miesięcy tuż po zamachu (kwiecień i maj), takich tekstów jest co najmniej kilka. Pierwszym jest notatka z 5 kwietnia, za paryską PAP, „300 ofiar reżimu Lon Nola”: rzecznik księcia Sihanouka donosi, że ofiarą wojsk kambodżańskich pod służbą nowych władz padła już tytułowa liczba³⁴. Podobną notatką jest doniesienie za PAP z Hanoi pt. „Masakra ludności wietnamskiej w Kambodży”, mówiącej o oświadczeniu MSZ Wietnamu Północnego: „Rankiem 9 kwietnia b. r. — czytamy m.in. w oświadczeniu — władze Lon Nola-Sirik Mataka rozkazały wojsku otworzyć ogień do Wietnamczyków zamieszkających w prowincji Svay Rieng. Było wielu zabitych”³⁵. Ważniejszy jednak jest komentarz podpisany inicjałami D.L., a zatytułowany „Masakry w Kambodży”. Autor wyolbrzymia doniesienie z dnia poprzedniego, mówiąc o „niehumanicznym postępowaniu nowych władz Phnom Penh również wobec wietnamskiej mniejszości [...] żyjącej od wieków zgodnie z Khmerami”. Jest to świadome wykorzystanie hiperbolizacji³⁶, gdyż uczucia antywietnamskie wśród Khmerów są cechą charakterystyczną Kambodży pod każdym rządem, nie wyłączając również panowania księcia Sihanouka. W tym komentarzu jednak właśnie narodowościowe są „sztucznie wzniecane” przez generała Lon Nola, co koreluje z jego pozycją w propagandzie jako narzędzia „sił imperializmu”, które niszczą rzekomą „jedność” narodów Indochin. Autor tworzy również odpowiednie obrazy represji: „Mekongiem płyną potwornie zmasakrowane trupy z odrąbanymi głowami i kończynami”³⁷. Poprzez hiperbolizację doniesień o represjach stosowanych przez „reżim”, celem jest odczłowieczenie tych, którzy za tymi wydarzeniami stoją.

W podobnym tonie i przy użyciu tej samej techniki utrzymane są doniesienia o terrorze w Kambodży przez cały okres rządów Lon Nola i Republiki. Na przykład w tekście z 19 kwietnia czytamy:

Mieszkańcy terenów położonych nad rzeką Mekong opowiadają, że na jednej z wysepek na tej rzece co noc morduje się osoby cywilne przywożone łodziami z Phnom Penh, a ciała ich wrzucane są do wody. Podpala się wsie i strzela do ludności”³⁸.

³⁴ 300 ofiar reżimu Lon Nola, „TL”, 5 kwietnia 1970, s. 2.

³⁵ Masakra ludności wietnamskiej w Kambodży, „TL”, 14. kwietnia 1970, s. 1.

³⁶ Zob. Bp A. Lepa, *op. cit.*, s. 84-85.

³⁷ [D.L.], *Masakry w Kambodży*, „TL”, 15 kwietnia 1970, s. 2.

³⁸ *Wojska kambodżańskie masakrują ludność cywilną*, „TL”, 19 kwietnia 1970, s. 1.

Komentarz interwencji wojsk amerykańskich i sajgońskich z 26. maja zatytułowany jest wymownie „Reżim Lon Nola wzmagą terror: 3200 obywateli Kambodży zginęło od kul interwentów”³⁹.

Najważniejszym (i najobszerniejszym) komentarzem pełniącym funkcję propagandową na temat władzy Lon Nola w Kambodży jest umieszczony 25 kwietnia, znowu autorstwa Zbiegniewa Leśnikowskiego. Sam tytuł mówi, co znajduje się w samym tekście: „Mekongiem płyną trupy”. Dalsza analiza komentarza jest jeszcze ciekawsza. Powołując się na francuskie „Paris Jour”, rzekome masowe mordy organizowane przez „prawicę” kambodżańską są porównane do zbrodni hitlerowskich: „przypominają [wspomniane egzekucje] najgorsze okrucieństwa hitlerowców podczas ostatniej wojny”. Jak ma się rozumieć, taki zarzut był zarazem ostatecznym wyrokiem wydanym przez partyjny organ, który nie mógł podlegać dyskusji. Autor przytacza również dziennikarskie „śledztwo” przeprowadzone przez korespondenta brytyjskiego „Observera” (prasowego organu laburzystów), który rzekomo przyłapał władze w Phnom Penh na kłamstwie i ukrywaniu istnienia „obozów koncentracyjnych” (kolejne sformułowanie naturalnie przynoszące na myśl zbrodnie III Rzeszy). Ostateczną wymowę ma również nadany przez Brytyjczyka tytuł: „Zabijanie może się stać w Kambodży polityką”. „Reżim” Lon Nola nie ma też oczywiście poparcia w społeczeństwie: „Od czasu dokonanego w ubiegłym miesiącu prawicowego zamachu stanu nie ustają tu krwawe rozprawy z kambodżańską opozycją, przede wszystkim chłopstwem, które zajęło wrogie wobec nowych władz stanowisko i domaga się powrotu księcia Sihanouka”. Po raz kolejny mamy do czynienia z wykorzystaniem techniki propagandowej określanej jako „band wagon”. Powtarza się oskarżenie „sztucznego” rozpętania „waśni narodowościowych”, gdyż do chwili zamachu w proponowanej przez propagandę „Trybuny Ludu” wizji sytuacji w Kambodży „przez 15 lat pokojowej i neutralnej polityki, prowadzonej przez księcia Sihanouka, Khmerowie żyli w zgodzie z półmilionową mniejszością wietnamską [...]”. Wszystkie okropieństwa oczywiście odbywają się „za wiedzą i zgodą Stanów Zjednoczonych”, jednak na szczęście „rośnie oburzenie i potępienie dla sprawców tych zbrodni ze strony całego postępowego świata”⁴⁰.

³⁹ *Reżim Lon Nola wzmagą terror: 3 200 obywateli Kambodży zginęło od kul interwentów*, „TL”, 26 maja 1970, s. 1.

⁴⁰ Z. Leśnikowski, *Mekongiem płyną trupy...*, „TL”, 25. kwietnia 1970, s. 2. Na łamach „TL” regularnie donoszono o oburzeniu i potępieniu „reżimu” ze strony państw na całym świecie, zob. np. *W Paryżu o Wietnamie i Kambodży*, „TL”, 3. kwietnia 1970, s. 6; *Potępienie zbrodni kambodżańskiej prawicy*, „TL”, 17 kwietnia 1970, s. 4; *Zdecydowane potępienie masakry obywateli wietnamskich w Kambodży*, „TL”, 21 kwietnia 1970, s. 1; *Francja wyraża zaniepokojenie sytuacją w Kambodży*, „TL”, 23 kwietnia 1970, s. 2; *ZSRR potępia próby rozszerzenia agresji w*

Sam Norodom Sihanouk wyręczał często propagandę socjalistyczną, gdyż w swoich deklaracjach posługiwał się często nomenklaturą w niej obowiązującą. Najbardziej znaczącą jest opublikowanie programu FUNK z 23 marca 1970 r.⁴¹ Artykuł „Trybuny Ludu” z 18 maja przytaczał dosłowne cytaty z jego treści, większości ich nawet nie komentując. Posługujący się takimi zwrotami jak: „klika Lon Nola, Sirik Mataka i Cheng Henga i ich wspólnicy i pachołki” czy „amerykański imperializm”, książkę wykonał pracę, która nie wymagała już przełożenia na język socjalistycznej propagandy⁴². Sama informacja o proklamacji przez generała Lon Nola z 9 października jest skomentowana neutralnie jako mająca „na celu utrwalenie sytuacji, jaka ukształtowała się od zamachu stanu”⁴³.

Wraz z upadkiem władzy Lon Nola i ostatecznym zwycięstwem Czerwonych Khmerów, w pierwszej połowie 1975 r. propaganda na jego temat mówi coraz mniej, nie zmieniając oczywiście swojej wymowy. „Trybuna Ludu” dbała, by upadek został przedstawiony jako zupełna przegrana marionetkowego „reżimu” na usługach „sił imperializmu”, który pokonany został przez „siły narodowowyzwoleńcze”, uosobione przez siły czerwonych Khmerów. Stanowiło to konieczność dziejową w narracji ideologicznej państw bloku socjalistycznego. Temu obrazowi służyła informacja o ewakuacji ambasady amerykańskiej z Phnom Penh i ucieczki otoczenia generała Lon Nola z 14 kwietnia. Jednocześnie, znowu doskonale wpisując się w cele propagandy i aktualnej polityki bloku państw socjalistycznych, Norodom Sihanouk odrzucił „notę amerykańską, proponującą mu powrót do Phnom Penh w celu przejęcia władzy w Kambodży”, a także, co jeszcze ważniejsze (i otwierające nam następny etap propagandy organu KC PZPR odnośnie sytuacji w Kambodży): „wszelkie uprawnienia rządowe przekazał czerwonym Khmerom, czyli siłom wyzwolenicznym”⁴⁴.

Na zamknięcie epoki lonnolowskiej trzeba podkreślić jeszcze raz ulitymatywność propagandy „Trybuny Ludu”, która charakteryzuje każde doniesienie o konflikcie w Kambodży. Był on przedstawiony jako starcie dwóch jasno określonych sił, których zwycięstwo lub przegrana pociąga za sobą zasadnicze konsekwencje: albo Kambodża wpadnie ostatecznie w szpony „amerykańskiego neokolonializmu i imperializmu” oraz w odmęty wojen domowych i terroru, albo powróci do „polityki niezaangażowania i neu-

Indochinach, „TL”, 25 kwietnia 1970, s. 1-2; *Przeciwko agresji USA w Kambodży*, „TL”, 12 maja 1970, s. 2.

⁴¹ Polskie tłumaczenie całej deklaracji zob.: P. Ostaszewski, *op. cit.*, s. 299-302.

⁴² Zob. *Program Zjednoczonego Frontu Narodowego Kambodży*, „TL”, 18 maja 1970, s. 2.

⁴³ *Lon Nol proklamował Kambodżę republiką*, „TL”, 9 października 1970, s. 2.

⁴⁴ *Ewakuacja personelu Ambasady USA z Kambodży*, „TL”, 14. kwietnia 1975, s. 1-2.

tralności”, tzn. wejdzie do rodziny bloku państw socjalistycznych pod przewodnictwem Związku Sowieckiego, co zapewni pokój w regionie i błyskawiczny rozwój gospodarczy. Oprócz tego rzuca się w oczy konsekwentne używanie techniki powtarzania tych samych epitetów i sformułowań w odniesieniu do konkretnych osób, przedmiotów i sytuacji, co również ma swoje znaczenie w oddziaływaniu propagandowym⁴⁵.

Propagandowe poparcie „Trybuny Ludu” dla Czerwonych Khmerów

Obalenie władzy generała Lon Nola w drodze zbrojnej w Kambodży w 1975 r. stanowiło bezprecedensowy zwrot w historii Kambodży. Choć ostatecznie FUNK/GRUNK pod przywództwem księcia Norodoma Sihanouka zwyciężył i na krótki czas reprezentował na arenie międzynarodowej nowe państwo kambodżańskie, to prawdziwymi zwycięzcami byli właśnie komunistyczni Czerwoni Khmerzy, którzy w krótkim czasie zmonopolizowali swoją władzę, zarówno w samej Kambodży, jak i na arenie międzynarodowej⁴⁶. Polska dyplomacja ostrożnie, lecz pozytywnie przewidywała rozwój stosunków z Kambodżą pod zarządem Czerwonych Khmerów⁴⁷. Przed zdobyciem stolicy Phnom Penh jednakże, cały polski personel dyplomatyczny został wycofany z kraju, co świadczy o trzeźwym podejściu polskiej polityki wobec faktycznej niepewności przyszłości Kambodży. Gdyby Polska sama nie wycofała swojego personelu, na pewno zostałby on wydalony, co spotkało prawie każdą ambasadę po ostatecznym zwycięstwie komunistów kambodżańskich⁴⁸. Pomimo tego, przez następne lata ogólna linia polskiej propagandy była nastawiona na poparcie Czerwonych Khmerów i ich Demokratycznej Kampuczy, póki istniały chociażby najmniejsze szanse włączenia Kambodży w orbitę Związku Sowieckiego. Analogicznie sytuacja przedstawiała się z propagandą innych krajów socjalistycznych, gdyż pomimo wszystko zwycięstwo Czerwonych Khmerów było ciosem zadany „amerykańskim siłom imperializmu”⁴⁹. Przed przystąpieniem do analizy tekstów z łam „Trybuny Ludu”, należy od razu podkreślić, że strona polska miała dostęp do wyczerpujących i pewnych informacji na temat faktycznych wydarzeń rewolucji

⁴⁵ Zob. Bp A. Lepa, *op. cit.*, s. 71-73.

⁴⁶ Proces podporządkowania sobie środowiska opozycji kambodżańskiej przez Czerwonych Khmerów, zob. B. Kiernan, *op. cit.*, s. 92-101.

⁴⁷ Zob. T. Detyna, *op. cit.*, s. 115-116.

⁴⁸ Zob. *ibidem*, s. 120.

⁴⁹ Zob. *ibidem*, s. 122-123, 125.

prowadzonych przez Czerwonych Khmerów⁵⁰, a także ich prochińskiej orientacji i uzależnienia od pomocy materialnej z ChRL⁵¹. Rozszerzanie wpływów politycznych było istotnym elementem polityki Chin, wynikającym z samej ideologii maoizmu⁵².

7 kwietnia 1975 r. opublikowano komentarz odnośnie rychłego zwycięstwa sił postępowych zarówno w Kambodży, jak i w Wietnamie: „Indochiny. Wybiła godzina prawdy” autorstwa Bolesława Wójcickiego. Zwycięstwo „sił postępu” okazuje się być uwarunkowane koniecznością dziejową: „historia potężnie przyspieszyła bieg. Jesteśmy świadkami procesu przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe”. W obliczu tej konieczności dziejowej „awanturnik Lon Nol, który 5 lat temu przekreślił neutralność Kambodży i pogroził ten kraj w pożogę wojenną, uciekł wraz z najbliższymi współpracownikami z obłożonego Phnom-Penh”. Prosty wniosek z tego, że zwycięstwo Czerwonych Khmerów jest zapewnieniem powrotu do „polityki neutralności”, rozumianej oczywiście jako podporządkowanie się Związkowi Sowieckiemu we wspólnocie bloku państw socjalistycznych. Nadchodzące zwycięstwo komunistów w Kambodży jest traktowane jako naturalnie idące w parze z nadchodzącym zwycięstwem komunizmu w państwach wietnamskich:

Zajaśniała silniejsza niż kiedykolwiek nadzieja pokoju: pomyślnego zakończenia wojny o wolność i niepodległość, o prawo do samostanowienia, jaką Wietnam toczy już od 30 lat przeciwko obcym imperializmom i posłusznym im reżimom nekolonialnym.

⁵⁰ Na przykład lub katastrofalnych w skutkach ewakuacji największych miast, zob. *ibidem*, s. 150-158, 160, 178. Nie oznacza to, że reżim Pol Pota (choć aż do 1978 r. podtrzymywał w działaniu tajemniczość otaczającą kierownictwo Czerwonych Khmerów, czego przykładem jest różnorodna pisownia jego pseudonimów, czasem nawet traktując go jako kilka zupełnie innych osób, np. był określany jako Pol Path) izolował się całkowicie od bloku państw socjalistycznych pod przewodnictwem Związku Sowieckiego, co zapewne podtrzymywało nadzieje na unormowanie stosunków z Kambodżą (*ibidem*, s. 184-185).

⁵¹ Chiny starały się utrzymywać pozytywne stosunki z państwem Norodoma Sihanouka już od lat pięćdziesiątych, konsekwentnie popierając „politykę neutralności i niezaangażowania”, zapewniając również wysokie, bezzwrotne pożyczki emigracyjnemu rządowi Kambodży w latach siedemdziesiątych, a także Czerwonym Khmerom w kraju, zob. I. Grabowska-Lipińska, *Strategia polityczna Chińskiej Republiki Ludowej wobec krajów Azji południowo-wschodniej w latach 1949–1976*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1995, s. 90-91, 94-96, 102, 105, 109-111, 131-133, 141, 149-150. Strona chińska widziała w Kambodży narzędzie swojej polityki w Indochinach przeciwko prosowieckiemu Wietnamowi, zob. *ibidem*, s. 98, 142-143, 173.

⁵² Poparcie dla ruchu państw niezaangażowanych, ideologiczne wpływy na Czerwonych Khmerów, m.in. koncepcje „światowego miasta” i „światowej wsi”, zob.: I. Grabowska-Lipińska, *Stosunki polityczne...*, s. 44-50, 185.

Przewidywania autora są jak najbardziej pozytywne:

Jedno jest pewne: w Wietnamie, w całych Indochinach wybiła godzina prawdy. Sukcesy sił ludowych stwarzają obecnie konkretną szansę realizacji Porozumienia Paryskiego — pokoju na umęczonej ziemi Wietnamu Południowego⁵³.

Ogólna wymowa komentarza Z. Wójcickiego nie pozostawia wątpliwości, że zwycięstwo komunistów zarówno w Wietnamie Południowym, jak i w Kambodży znaczy to samo: pokój w Indochinach, rozumiany jako wejście tych państw w orbitę wpływów Związku Sowieckiego.

Ósmego kwietnia⁵⁴ i w numerze łączonym 12–13 kwietnia oddziały Czerwonych Khmerów w doniesieniach z walk w Kambodży są określane mianem „patriotów”: „Siły patriotyczne Kambodży przerwały linie obrony wokół lotniska Pochentong”⁵⁵. Najczęściej jednak używanym epitetem wobec Czerwonych Khmerów są oczywiście „siły wyzwolenicze”. Są tak określane w ogromnej większości tekstów⁵⁶. „Trybuna Ludu” donosi również radośnie o solidarności państw socjalistycznych odnośnie sprawy FUNK (i w konsekwencji Czerwonych Khmerów) na forum ONZ:

Kraje socjalistyczne, dając wyraz swego poparcia dla walki wyzwoleniczej narodu kambodżańskiego domagały się w dwóch ostatnich sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ uznania FUNK za jedyne legalnego przedstawiciela Kambodży.

Pojawia się również jedna z czołowych postaci ruchu Czerwonych Khmerów: Khieu Semphan, określony jako „znany przywódca lewicowy”, który objął dowodzenie nad „siłami wyzwoleniczymi”. Nie ma też wątpliwości co do kierunku obranego przez te siły: „FUNK postawił sobie zadanie obalenia pracującego reżimu, przejęcia władzy w Phnom Penh i »stworzenie niepodległej, pokojowej, neutralnej, demokratycznej i kwitnącej Kambodży«”⁵⁷. W dniach następnych, triumfalnie donosi się już o ostatecznym zwycięstwie „sił wyzwoleniczych”: „Sztandary Czerwonych Khmerów powiewają nad miastem”.

⁵³ Bolesław Wójcicki, *Indochiny. Wybiła godzina prawdy*, „TL” z 7. kwietnia 1975 r., s. 7. Traktaty paryskie 1973 r. i ich znaczenie dla sytuacji w Kambodży, zob. P. Ostaszewski, *op. cit.*, s. 201-206.

⁵⁴ Po r. *Walki w pobliżu stolicy Kambodży*, „TL” z 8. kwietnia 1975 r., s. 2.

⁵⁵ *Siły patriotyczne Kambodży przerwały linie obrony wokół lotniska Pochentong*, „TL” z 12-13. kwietnia 1975 r., s. 1.

⁵⁶ Po r. *Walki na ulicach Phnom Penh*, „TL” z 15. kwietnia 1975 r., s. 1; *Sukcesy sił wyzwoleniczych: radiostacja w Phnom Penh zdobyta*, „TL” z 16. kwietnia 1975 r., s. 1.

⁵⁷ J. Skowroński, *ABC... FUNK*, „TL”, 16. kwietnia 1975, s. 7.

„Siły wyzwolencze” zajmujące stolicę stanowią forpocztę postępu w Kambodży, przed którą uciekają resztki zwolenników „reżimu lonnolowskiego”⁵⁸.

Osiemnastego kwietnia „Trybuna Ludu” ogłasza zdobycie przez „siły wyzwolencze” stolicy. Tekst ma bardzo pozytywny oddźwięk, przytaczane są — skądinąd prorocze — słowa księcia Sihanouka: „otwiera się nowy rozdział w historii Kambodży”. Jednocześnie zadeklarował pozostanie na funkcji szefa państwa, jednakże „faktyczna władza będzie spoczywać w rękach ruchu narodowego, czyli działających w kraju sił wyzwolenczych”, w domyśle: Czerwonych Khmerów. Była to oczywiście jak najlepsza informacja dla państw socjalistycznych, gdyż propagandowo zmagania w Kambodży były elementem jednego i tego samego procesu mającego miejsce w krajach Indochin, kierujących się wzajemną solidarnością: ekspansji komunizmu (pod przewodnictwem Związku Sowieckiego). Wykorzystując stare już hasło polityki księcia Sihanouka, „Trybuna Ludu” przewiduje, że Kambodża „stanie się znowu państwem niezaangażowanym”. Dowodami słuszności zwycięstwa Czerwonych Khmerów są m.in. „smutek i współczucie” wyrażone przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Geralda Forda oraz powszechne „uznanie na świecie”⁵⁹, jakie zyskują nowe władze Kambodży. Mając na uwadze faktyczne kroki podjęte przez większość państw na świecie, w tym i Polskę, polegające na wycofaniu swoich placówek dyplomatycznych, propaganda „Trybuny Ludu” nie podaje do publicznej informacji faktycznego stanu niepewności w Kambodży. W podobnym tonie dnia następnego donosi się o powstaniu nowego rządu w Kambodży. Oprócz zapewnień powrotu tego kraju na tory przyjaznej polityki wobec Związku Sowieckiego („polityka neutralności i niezaangażowania”), informuje się o depeszach gratulacyjnych z Polski od Henryka Jabłońskiego oraz Związku Sowieckiego od L. Breżniewa, N. Podgornego i A. Kosygina:

Przywódcy radziecy zapewniają przywódców kambodżańskich, że Związek Radziecki będzie nadal rozwijać tradycyjne stosunki przyjaźni i owocnej współpracy z Kambodżą, oraz będzie udzielać narodowi kambodżańskiemu poparcia w jego wysiłkach, zmierzających do zbudowania pokojowej, niezależnej, neutralnej, demokratycznej i kwitnącej Kambodży.

Pośrednio z tych propagandowych tekstów można wyczytać faktyczny stan rzeczy w stosunkach międzynarodowych: inicjatywy „rozwoju stosunków przyjaźni” są kierowane od zewnątrz, zaś prawdziwe nowe władze Kambodży pozostają w tej sprawie całkowicie bierne. Podobnie ma się rzecz z propozycjami pomocy gospodarczej i humanitarnej kierowanej przez

⁵⁸ *Siły wyzwolencze wkraczają do stolicy Kambodży. Sztandary Czerwonych Khmerów powiewają nad miastem*, „TL”, 17 kwietnia 1975, s. 1-2.

⁵⁹ *Siły wyzwolencze zdobyły Phnom Penh*, „TL”, 18 kwietnia 1975, s. 1-2.

Związek Sowiecki do władców Kambodży, rytualnie już nazywanych „patriotami”:

[...] rząd radziecki postanowił udzielić pomocy materialnej o charakterze humanitarnym, która w najbliższym czasie wysłana zostanie patriotom kambodżańskim po ich zwycięstwie w walce o wolność i niezawisłość ojczyzny.⁶⁰

Prasa milczy jednak później o fakcie, że wszystkie te propozycje były przez stronę Czerwonych Khmerów odrzucane⁶¹, najczęściej przez zupełny brak odzewu na nie. Wiadomo było także, że jednocześnie Czerwoni Khmery inaczej podchodzili do chińskich ofert pomocy, z których korzystali już od lat⁶².

Organ KC PZPR udzielił na swoich łamach również propagandowego poparcia dla nowych władz pod postacią FUNK/GRUNK w ich staraniach na forum ONZ zdyskredytowania starej „kliki Lon Nola”, która „bezwładnie zajmowała” miejsce w tej organizacji⁶³. Tak samo donosi się o dniu 17 kwietnia, będącym świętem narodowym nowej Kambodży, pisząc w oczywistym tonie: „Jak wiadomo w dniu tym siły wyzwolenie wyzwołyły stolicę Kambodży Phnom Penh”⁶⁴. Wartym odnotowania jest, że w następnych latach, nawet gdy sytuacja odnośnie stosunku Kambodży była już dosyć jasna dla bloku państw socjalistycznych, strona polska wysyłała depesze gratulacyjne z okazji święta do przywódców kambodżańskich. Siedemnastego kwietnia 1976 r. czytamy w wiadomościach zagranicznych „Trybuny Ludu”: „Z okazji Święta Narodowego Kambodży, przypadającego w dniu 17 bm., Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego prezydium państwa Demokratycznej Kambodży Khieu Samphana”⁶⁵. Można też zauważyć, że przywódcy państwa polskiego nie respektowali, albo nie zdawali sobie sprawy z rozróżnienia dokonanego przez Czerwonych Khmerów pomiędzy „Kambodżą” a „Kampuczą”.

Bardzo ważnym dla celu tego artykułu jest tekst z 6 maja 1975 r. Pozostawiając na boku znane już nam kwestie propagandy odnośnie Czerwonych Khmerów, którzy na „nadzwyczajnym kongresie narodowym sił wyzwolenia

⁶⁰ *Nowy rząd Kambodży zapowiada prowadzenie polityki neutralności i niezaangażowania*, „TL”, 19–20 kwietnia 1975, s. 1-2.

⁶¹ I. Grabowska-Lipińska, *Stosunki polityczne...*, s. 169-170.

⁶² Zob. T. Detyna, *op. cit.*, s. 218-221; I. Grabowska-Lipińska, *Strategia polityczna...*, s. 141, 149-150.

⁶³ Zob. *Nowe władze Kambodży kontrolują cały kraj*, „TL”, 2 maja 1975, s. 2.

⁶⁴ *17 kwietnia będzie świętem narodowym Kambodży*, „TL”, 5 maja 1975, s. 2.

⁶⁵ *Święto narodowe Kambodży, Sierra Leone i Syrii. Depesze z Polski*, „TL”, 17–18–19 kwietnia 1976, s. 2.

czych” podjęli „uchwały”, które oczywiście „naród Kambodży jednomyślnie poparł”, prasa donosi o ewakuacji ludności wszystkich miast w kraju. Donosi jednak o tym w dosyć interesujący sposób, ekstremalnie eufemizując⁶⁶ rzeczywistość: „tysiące mieszkańców Phnom Penh i innych miast Kambodży wyjechało już na wieś, aby wziąć udział w budowie tam i zapór wodnych oraz w innych pracach rolnych”⁶⁷. Takie teksty ukazywały się na łamach „Trybuny Ludu”, podczas gdy strona polska była w posiadaniu rzetelnych informacji odnośnie rzeczywistej sytuacji w Kambodży, o czym była już mowa wyżej. Prosty podsumowaniem będzie stwierdzenie, że propaganda dziennika konsekwentnie realizowała te same cele za pomocą tych samych środków, działając wbrew faktycznym działaniom całego bloku państw socjalistycznych, które nie mogły sobie poradzić z przypadkiem Czerwonych Khmerów, zarówno propagandowo, jak i politycznie. Równie pozytywne i eufemizujące rzeczywistość są pozostałe teksty donoszące o sytuacji w Kambodży, m.in. z 28 maja: „Ludność Kambodży przystąpiła do odbudowy zniszczonych, w wyniku wieloletnich działań wojennych przedsiębiorstw przemysłowych. [...] Na polach przystąpiono do zbiorów ryżu”⁶⁸. Z takich doniesień wyłania się nam obraz kraju, który zjednoczony przystąpił do szybkiej odbudowy zniszczeń wojennych i pokojowego rozwoju, co oczywiście nie miało miejsca w rzeczywistości.

Kulminacją propagandowego poparcia dla państwa Czerwonych Khmerów są doniesienia o nowej konstytucji Demokratycznej Kampuczy. Podkreśla się demokratyczność nowego ustroju: „Zgodnie z nową konstytucją Kambodża jest państwem niepodległym, zjednoczonym, pokojowym, neutralnym, niezaangażowanym oraz demokratycznym, państwem robotników i chłopów”. Większość tego zdania stanowią jednoznacznie pozytywne epitety, wobec których nie można było wyrazić zastrzeżeń. Część jest powtórzona w dalszej części tekstu: „Artykuł 21 nowej konstytucji stwierdza, iż Kambodża będzie prowadziła politykę niezależności, pokoju, neutralności i niezaangażowania”. Pośrednio jednak można wyczytać bardzo ważną informację, a raczej jej brak:

W części poświęconej polityce zagranicznej podkreśla się, iż Kambodża opowiada się za nawiązaniem stosunków przyjaźni ze wszystkimi

⁶⁶ Zob. Bp A. Lepa, *op. cit.*, s. 83-84.

⁶⁷ *Poparcie ludności dla programu sił patriotycznych*, „TL”, 6. maja 1975, s. 2. Podobne informacje były umieszczane w innych czasopismach PRL, co znamionuje odgórną kontrolę, zob. T. Detyna, *op. cit.*, s. 130.

⁶⁸ *Odbudowa zniszczeń wojennych w Kambodży*, „TL”, 28. maja 1975, s. 1.

sąsiednimi państwami — Tajlandią, Laosem oraz suwerennością i terytorialną integralnością.⁶⁹

Rzuca się w oczy brak deklaracji nawiązania stosunków przyjaźni z najważniejszym dla bloku socjalistycznego państwem w regionie: Wietnamem, z którym od samego początku stosunki były jak najgorsze, zaś polityka antywietnamska była ważnym elementem władzy Czerwonych Khmerów⁷⁰, co przemilczano. Trzeba pamiętać, że właśnie pomiędzy Khmerami a Wietnamczykami były skutkiem tylko i wyłącznie „imperializmu”, na którego usługach „reżim Lon Nola” rozbijał „jedność narodów Indochin”.

Wraz z coraz mniejszymi złudzeniami odnośnie prochińskiej postawy Demokratycznej Kampuczy, ilość doniesień w „Trybunie Ludu” na jej temat ulega zmniejszeniu, nie zmienia się jednak ogólna wymowa propagandy. Nie uświadczymy aż do 1978 r. negatywnej postawy dziennika wobec władzy Czerwonych Khmerów, przeczytamy co najwyżej neutralne doniesienia, np. o powołaniu nowego rządu Kambodży:

Prezydentem Republiki został Khieu Samphan, a wiceprezydentami Sor Thim i Nhim Ross, na stanowisko premiera wybrano Pol Porka [*sic!*], a wicepremierami Jeng Sary, który zajmować się będzie sprawami polityki zagranicznej, oraz Vorn Vetha, powierzając mu zagadnienia gospodarcze.⁷¹

Pośrednio jawi nam się też z tego tekstu brak zorientowania strony polskiej w samym składzie personalnym rządu, gdy Saloth Sar (Pol Pot) określane jest tu jako „Pol Pork”. Ten sam błąd powtarza się kilka dni później w doniesieniu o depeszy P. Jaroszewicza: „Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesłał gratulacje do nowo wybranego premiera demokratycznej Kambodży, Pol Porka”⁷².

Podsumowując propagandę „Trybuny Ludu” odnośnie przejęcia władzy w Kambodży przez Czerwonych Khmerów i ich nowych porządków. Jest ona jednoznacznie pozytywna, kontynuując ciągłość propagandy jeszcze z lat sześćdziesiątych, zaś zwycięstwo Czerwonych Khmerów jest traktowane jako zwycięstwo światowego komunizmu. Stało to w sprzeczności z rzeczywistością i uzależnieniem się Demokratycznej Kampuczy od ChRL, jednakże nie musiało być to oczywiste dla odbiorcy. Wyraźne jest niedoinformowanie o personaliach Czerwonych Khmerów i samego „Brata

⁶⁹ *Demokratyczne państwo robotników i chłopów. Nowa konstytucja Kambodży*, „TL”, 6 stycznia 1976, s. 2.

⁷⁰ Rola nacjonalizmu i antywietnamskie resentymenty w rządach Czerwonych Khmerów, zob.: A.W. Jelonek, *op. cit.*, s. 110-118.

⁷¹ *Nowy rząd Kambodży*, „TL”, 15. kwietnia 1976, s. 1.

⁷² *Depesza P. Jaroszewicza do premiera Kambodży*, „TL”, 20 kwietnia 1976, s. 2.

nr 1”, czyli Pol Pota, który jest błędnie określany jako „Pol Porkiem” lub „Pol Pathem”. W sytuacji niedwuznacznych kroków podejmowanych przez nowe władze Kambodży, szczególnie jeśli chodzi o zbrojne starcia ze stroną wietnamską, nader często stosowano technikę przemilczania niewygodnych dla propagandy faktów. Drugą w kolejności zastosowania jest technika eufemizacji rzeczywistości, ze szczególnym uwzględnieniem tragicznych sytuacji i masowej śmiertelności w Kambodży (wspomniany przypadek ewakuacji miast), których duża część jest też przez propagandę zwyczajnie przemilczana.

Propaganda „Trybuny Ludu” przeciwstawiała sobie „reżim Lon Nola” i „siły wyzwolenicze” (Czerwonych Khmerów). Była zdecydowanie negatywna wobec pierwszej opcji, co implikowało konsekwentne popieranie drugiej, nawet jeśli linia rzeczywistej polityki zagranicznej państw bloku socjalistycznego pod przewodnictwem Związku Sowieckiego była już całkowicie odwrotna. Dopóki nie zaistniały warunki obalenia władzy Czerwonych Khmerów, dopóty propaganda pozostawała zatem niezmienna i służyła w istocie wrogim Związkowi Sowieckiemu siłom w Kambodży, co jest szczególnie widoczne na przykładzie porównania hiperbolizacji „zbrodni” Lon Nola i eufemizacji terroru i katastrofalnych w skutkach kroków podjętych przez komunistów Pol Pota (nawet jeśli strona polska posiadała o nich potwierdzone informacje). Przemilczano również szczegóły rewolucji dokonywanej w Kambodży, które musiałyby być uznane, zgodnie z ideologiczną linią państw bloku socjalistycznego, jako „maoistowskie”, a co za tym idzie: niewłaściwe, co pociągałoby za sobą konieczność ich potępienia. Dla celów propagandy, dziennik wykazał spory pragmatyzm, ukrywając ten aspekt władzy Czerwonych Khmerów. Trzeba pamiętać, że natychmiastowe przełożenie w propagandzie przeciwko Czerwonym Khmerom, tuż po tym, gdy się ich przez dłuższy czas popierało jako jedynie słuszną opcję dla „pokoju i stabilności” w regionie, stanowiłoby kompromitację propagandy dziennika, którą zauważyłby chyba każdy regularnie czytający „Trybunę Ludu” odbiorca. Przy jednoczesnym stosowaniu „filtru sympatii”, strona polska mogła liczyć aż do końca na jakiś „kambodżański NEP”⁷³, co mogłoby „usprawiedliwić” dotychczasową propagandę.

Zwrot w propagandzie i upadek Pol Pota w „Trybunie Ludu”

Sytuacja w propagandzie zmienia się o 180 stopni wraz z inwazją sił militarnych Socjalistycznej Republiki Wietnamu pod koniec 1978 r. i na początku

⁷³T. Detyna, *op. cit.*, s. 212.

1979 r. na Demokratyczną Kampuczę. Gdy okazało się, że Pol Pot i jego partia rządząca krajem nie przyłączyła się do bloku państw socjalistycznych oraz ich upadek były jedynie kwestią czasu, ukierunkowanie polskiej propagandy zmieniło się na korzyść prowietnamskich (czyli w istocie prosowieckich) nowych władz Kambodży, zgodnie z ogólną zmianą polityki propagandy wobec Kambodży dokonanej solidarnie przez blok państw socjalistycznych⁷⁴.

Trzeba zaznaczyć, że w „Trybunie Ludu” ukrywano fakt wojny kambodżańsko-wietnamskiej, pisząc o „ludowym powstaniu” w Kambodży, chociaż upadek Czerwonych Khmerów jest zasługą niemal wyłącznie działań armii wietnamskiej⁷⁵. Już w listopadzie 1978 r. donoszono o sukcesach „oddziałów powstańczych przy poparciu ludności”, których celem była „likwidacja resztek sił reakcyjnych”⁷⁶. Jak widać, władze Demokratycznej Kampuczy, przedstawiane kilka lat wcześniej jako „siły narodowowyzwoleńcze”, „postępowe” i współpracujące z blokiem państw socjalistycznych, przeistoczyły się bez słów wyjaśnienia w siły „reakcyjne”. Nie znaczy to, że w myśl propagandy tego organu partyjnego obalenie Lon Nola było niesłuszne. Historyczne zwycięstwo narodu kambodżańskiego i „owoce wyzwolenia” zostały ponoć mu odebrane przez „klikę Pol Pota i Ienga Sary”, która jest też określana jako „reżim”⁷⁷. Czerwoni Khmerzy są tutaj opisywani tak samo, jak rząd generała Lon Nola kilka lat wcześniej. Kryterium, według którego te określenia te przypadły dowódcom Kampuczy, wydaje się być przede wszystkim polityczne. W numerach listopadowych i grudniowych „Trybuny Ludu” znajdziemy kilka artykułów mówiących o rywalizacji z blokiem chińskim. Dwudziestego grudnia w artykule „Chińskie naciski”, opisującym napięcia na linii Pekin — Hanoi, państwo kambodżańskie jest przedstawione jako wydłużenie wpływów Chin i ich narzędzie do walki z Socjalistyczną Republiką Wietnamu:

Mimo, iż coraz bardziej stawało się jasne, że rozpętanie tzw. afery Hoa, której towarzyszyło wzmoczenie agresywnych akcji wojsk Kambodży na południowych granicach, jest faktycznie narzędziem realizacji długofalowej strategii chińskiej obliczonej na podporządkowanie sobie SRW, strona wietnamska proponowała zarówno Chinom, jak i Kambodży uregulowanie wszystkich spornych problemów przy stole konferencyjnym. Kambodża odrzuciła te propozycje.⁷⁸

⁷⁴ Zob. *ibidem*, s. 240, 250.

⁷⁵ Zob. *ibidem*, s. 253, 269-274.

⁷⁶ *Rozszerza się powstanie w Kambodży*, „TL”, 13 listopada 1978, s. 2.

⁷⁷ *Agencja VNA o sytuacji w Kambodży*, „TL”, 16 listopada 1978, s. 2.

⁷⁸ B. Staško, *Chińskie naciski*, „TL”, 20 grudnia 1978, s. 7.

Dziewięć dni później ukazał się artykuł uchylający rąbka tajemnicy zbrodni Czerwonych Khmerów, które kilka lat wcześniej nie były komentowane lub wręcz przedstawiane jako radosny udział ludności khmerskiej w budowie socjalizmu. W „Kambodżańskiej karcie Pekinu” Barbara Staśko przytacza słowa uchodźców kambodżańskich przebywających w obozie Ben Sen w Wietnamie:

Zaraz po wyzwoleniu Phnom Penh wygnano nas na wieś — mówią po francusku dwie nauczycielki [...] — naszych mężów aresztowano tylko dlatego, że należeli do inteligencji. [...] My wraz z innymi pracowaliśmy w wiejskich komunach-obozach pod czujnym okiem strażników.

Dalej czytamy, że:

Kambodża stała się piekłem na ziemi. Zlikwidowano tysiące ludzi podejrzanych o niezgadzenie się z obecnymi władzami i ich metodą rządzenia, zamknięto szkoły.

Mysłą przewodnią artykułu jest jednak fakt, że Kambodża stanowi jedynie satelitę ChRL, gdzie autor oskarża rewolucję w Kambodży, powołując się na słowa „znajomych wietnamczyków”, o „odejście od marksizmu-leninizmu” i o „praktykowanie maoizmu w stanie czystym”⁷⁹. Uzupełnia to notatka o wywiadzie udzielonemu przez premiera SRW Pham Van Donga węgierskiemu dziennikowi „Napszabadsag” w tym samym dniu: „Przywódcy chińscy wykorzystują w działaniach przeciwko Wietnamowi grupę Pol-Pota — Ienga Sary’ego w Kambodży [...]”⁸⁰. W propagandzie „Trybuny Ludu” takie określenia dotychczasowych przywódców Kambodży, jakie widzimy w artykułach Barbary Staśko, zaczęły dopiero się pojawiać na łamach dziennika, chociaż władze PRL musiały posiadać wiedzę o zbrodniach Czerwonych Khmerów już od 1975 r.⁸¹ Jak propaganda przekreślała do swoich potrzeb rzeczywistość, teraz twierdząc całkowicie co innego odnośnie jednego i tego samego wydarzenia, wystarczy spojrzeć jeszcze raz na opis ewakuacji stolicy z 6 maja 1975 r. Jak widać, propaganda „Trybuny Ludu” zaczęła podawać do wiadomości publicznej fakty, które musiały być znane stronie polskiej od lat. Ważnym jest, że dopiero teraz zaczęto donosić o „ideologicznych błędach” i „wypaczeniach” Czerwonych Khmerów, wykorzystując argumenty walki ideologicznej do nowych założeń propagandy względem adwersarza. Pokazuje nam to instrumentalność ideologii dla autorów tych tekstów propagandowych.

⁷⁹ B. Staśko, *Kambodżańska karta Pekinu*, „TL”, dnia 29 grudnia 1978, s. 7.

⁸⁰ Premier Pham Van Dong o układzie z ZSRR i antywietnamskiej polityce ChRL (*ibidem*, s. 2).

⁸¹ Por. P. Ostaszewski, *op. cit.*, s. 151-157.

Co ciekawe, w roczniku 1978, przyszła władza Kambodży, nie była prawie wspomniana, nie licząc lakonicznej notki z 4 grudnia:

Powstał Front Jedności Narodowej w Kambodży. [...] Na czele Frontu stanął 14-osobowy komitet, którego kierownictwo objął Heng Samrin. Zjazd patriotów uchwalił jednomyślnie deklarację o celach i zadaniach rewolucji kambodżańskiej.⁸²

Treść propagandowa jest jednak bardzo znacząca i coraz więcej informacji o „nowych siłach wyzwoleniczych” będzie publikowanych na łamach „Trybuny Ludu”. Oto „ludowi partyzanci”, jeszcze bez żadnych większych personalnych informacji, stanowią siły „patriotyczne”, tak samo jak ponad prawie 3 lata temu siłami patriotycznymi byli Czerwoni Khmerzy. Jednocześnie przemilczana jest prawie całkowicie przeszłość Heng Samrina, gdy dawniej był w istocie jednym z Czerwonych Khmerów⁸³. Później, przedstawiając „życiorys” nowego przywódcy Kambodży, nie wspomina się o udziale Heng Samrina w rządach Czerwonych Khmerów⁸⁴. Zdanie o „celach i zadaniach rewolucji kambodżańskiej”, niebezpośrednio mówi o tym, że pod rządami „klikli” Pol Pota żadna prawdziwa rewolucja w Kambodży dotychczas się nie dokonała, albo naród kambodżański został z niej „okradziony”.

Okazuje się, że „reżim Pol Pota” nie miał poparcia w społeczeństwie, na co wskazują doniesienia działań „powstańców kambodżańskich”, którzy z kolei popierani są przez cały naród:

W obecnym czasie najzaciętsze walki toczą się w prowincji Kompong Cham, gdzie siły frontu wraz z miejscową ludnością dążą do całkowitego wyzwolenia tej prowincji z rąk wojsk reżimu Pol Pota-Ieng Sary.⁸⁵

„Reżim” Czerwonych Khmerów ma tak słabe poparcie społeczne, że na stronę „powstańców” przechodzą również żołnierze na jego usługach: „wielu żołnierzy wojsk rządowych zdezerterowało podczas oblężenia Kratie i przeszło na stronę sił powstańczych”⁸⁶. Jeszcze dobitniej przedstawia to doniesienie o zdobyciu przez „powstańców” stolicy Kambodży, Phnom Penh. Czytamy w nim, m.in., że: „dyktatorski i militarystyczny reżim klikli Pol Pota — Ienga Sary upadł, a nad miastem powiewa flaga Zjednoczonego

⁸² Powstał Front Jedności Narodowej Kambodży, „TL”, 4 grudnia 1978, s. 2.

⁸³ Działalność Heng Samrina jako Czerwonego Khmera, zob. B. Kiernan, *op. cit.*, s. 31-35, 65-67, 95; zerwanie Heng Samrina z Pol Potem i przejście na pozycje prowietnamskie, zob. *ibidem*, s. 396-401, 440-442.

⁸⁴ Zob. *Historyczne znaczenie zwycięstwa sił rewolucyjnych w Kambodży*, „TL”, 10 stycznia 1979, s. 2.

⁸⁵ *Ofensywa sił powstańczych w Kambodży*, „TL”, 5-6-7 stycznia 1979, s. 2.

⁸⁶ *Sukcesy powstańców kambodżańskich*, „TL”, 2 stycznia 1979, s. 2.

Frontu Ocalenia Narodowego Kambodży”; jak i również: „siły frontu są gotowe wyzwolić cały kraj spod panowania reakcyjnej klikki Pol Pota — Ienga Sary”. Ponownie podkreślany jest brak poparcia ludności Kambodży dla Czerwonych Khmerów: „ludność Kambodży zbuntowała się przeciwko barbarzyńskim rządóm klikki Pol Pota”, zaś sama rzeczona „klikka” dopuszczała się „dyskryminacji ludności kraju”⁸⁷. Te same epitety są powtarzane dzień później, przy okazji doniesienia o powołaniu w Kambodży Rady Rewolucyjnej. Jednocześnie zaczyna się propagandowe poparcie dla nowych, prowietnamskich władz Kambodży na forum ONZ:

Na adres przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ nadeszła w poniedziałek depesza od przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Ludu Kambodży Henga Samrina, w której informuje on, że reżim Pol Pota przestał istnieć. [...] Depesza stwierdza, że zwołanie posiedzenia Rady na żądanie klikki Pol Pota, a więc „rządu”, który już nie istnieje, stanowiłby ingerencję w sprawy wewnętrzne Kambodży i naruszenie Karty NZ.⁸⁸

Jak widać, władza Czerwonych Khmerów w myśl tego tekstu nigdy nie miała żadnej legitymizacji, tylko niejako „okupowała” Kambodżę, do chwili aż została ona (znowu) „wyzwolona”, przez nowe „siły wyzwolenicze”. Rzuci się też w oczy konsekwentne stosowanie podkreślonych już wcześniej epitetów, co przez powtarzanie ma wywoływać jednoznacznie kojarzenie Pol Pota i Czerwonych Khmerów z tymi negatywnie brzmiącymi wyrażeniami.

„Reżim” Pol Pota był w istocie „antyludowy”⁸⁹ i stanowił tylko narzędzie eksportu maoizmu z Chin, czego można się dowiedzieć z komentarza „Lata doświadczeń ludu Khmerów”. Autor podpisany jako „(lob)” pisze na nowo historię Kambodży pod panowaniem Czerwonych Khmerów, która nie zgadza się z obrazem proponowanym przed kilku laty. Mianowicie:

[...] część kierownictwa „czerwonych Khmerów” — jak ich w tym czasie nazywano — wpadła pod wpływem maoistowskich przywódców chińskich. Wykorzystując euforię zwycięstwa, zaczęli oni realizować skrajnie subiektywistyczne teorie maoistowskie.

Jak widać, tak jak wcześniej Kambodża wpadła w sidła „amerykańskiego imperializmu” pod postacią Lon Nola, tak do niedawna Kambodża padła ofiarą „subiektywistycznych teorii maoistowskich”. Sytuacja Kambodży nie zmieniła się, zmienił się tylko „okupant”, teraz obalony. Tłumaczy to używanie takich samych epitetów wobec skrajnie różnych od siebie postaci

⁸⁷ *Zdobycie Phnom Penh*, „TL”, 8 stycznia 1979, s. 1-2.

⁸⁸ *Kambodża wyzwolona. Powołanie Rady Rewolucyjnej*, „TL”, 9 stycznia 1979, s. 1-2; zob. *Nowe władze Kambodży jedynym legalnym reprezentantem narodu*, „TL”, 11 stycznia 1979, s. 2.

⁸⁹ Zob. *Proklamowanie Ludowej Republiki Kambodży*, „TL”, 12-13-14 stycznia 1979, s. 1.

Lon Nola i Saloth Sara: „reakcyjny”, „klika”, „reżim”, itd. Ideologiczne różnice między nimi są nieważne — stoją oni w opozycji wobec bloku państw socjalistycznych pod przewodnictwem Związku Sowieckiego, co stawia ich w tym samym szeregu wrogów socjalizmu. Przynależność do obozu „imperializmu” czy „maoizmu” jest sprawą w tym aspekcie drugorzędną. Komentarz odkrywa dalej zbrodnie dokonywane przez Czerwonych Khmerów, m.in. ewakuacji miast: „Z dnia na dzień miliony ludzi wypędzono na wieś i umieszczono w obozach pracy. [...] Na wszelkie trudności reżim odpowiadał terrorem”. Po raz pierwszy podaje się prawdopodobną liczbę ofiar rządów Czerwonych Khmerów: „Jak oceniają obserwatorzy, kosztowały one niespełna ośmiomilionowy kraj 2 miliony istnień ludzkich”⁹⁰. W identyczny sposób „odkrywa” zbrodnie wysłannik „Prawdy”, Walerian Skworcow, którego reportaż przytacza „Trybuna Ludu”:

[...] już w pierwszym budynku napotkanej szkoły, przekształconej przez reakcyjną klikę w więzienie, odkryły przerażający widok. [...] W dawnych klasach leżały trupy więźniów, zabitych przez klikę przed ucieczką. [...] Ciała zamordowanych więźniów znajdowanoo hotelach, salach kinowych, restauracjach i pagodach.⁹¹

Propaganda opisując zbrodnie rewolucji Czerwonych Khmerów nie musi posuwać się do hiperbolizacji, jak to czyniono w stosunku do „zbrodni” Lon Nola, gdyż rzeczywistość wystarczała za nawiązką. Nie ma jednak oczywiście słowa wyjaśnienia, dlaczego te same wydarzenia były przedstawiane w zasadniczo innym świetle kilka lat wcześniej, co już było podkreślone. Propaganda rozwiązuje ten problem w ogóle o tym nie pisząc (technika przemilczenia).

Kończąc wątek instrumentalności „reżimu” Pol Pota w rękach Chin, władza Czerwonych Khmerów „działała na rzecz ekspansjonistycznych celów Pekinu w Azji Południowo-Wschodniej”, zaś same Chiny aktywnie „udzielały poparcia reakcyjnej propekińskiej grupie Pol Pota”⁹².

Sądem nad zbrodniami Czerwonych Khmerów jest tekst korespondenta PAP z Wietnamu, Piotra Rudzkiego, z 15 lutego pt. „Kambodża: relacja z miejsc zbrodni”. Rysuje on wręcz apokaliptyczny obraz rządów Pol Pota:

Kilkakrotnie po drodze zatrzymujemy się. Rozmawiamy z ludźmi. Ich opowieści są jednakowo ponure: nie ma rodziny, która nie straciłaby

⁹⁰ [(leb)], *Lata doświadczeń ludu Khmerów (ibidem, s. 7)*.

⁹¹ *Dowody zbrodni reżimu Pol Pota. Masowe morderstwa więźniów w Phnom Penh*, „TL”, 24 stycznia 1979, s. 2.

⁹² *Kambodża pragnie prowadzić politykę pokoju i przyjaźni*, „TL”, 18 stycznia 1979, s. 1-2.

wszystkich. Zostali barbarzyńsko zamordowani przez siepaczy Pol Pota — Ienga Sary.

Skala terroru przyćmiewa „reżim” Lon Nola: „Siepacze Pol Pota — Ienga Sary nie tylko zdewastowali Prey Vang, ale zamienili ją w cmentarz. Wymordowano co najmniej 40 proc. ludności”. Ogólny oddźwięk relacji jest jednoznacznie negatywny i osądający. Co ciekawe jednak: w całej propagandzie antypolpotowskiej, nie pojawia się ani razu porównanie do zbrodni hitlerowskich, co miało miejsce w przypadku opisywania „zbrodni” Lon Nola, pomimo określania rządów Pol Pota „nazistowskimi” przez historyków wietnamskich z tego okresu, a także w przyjętej linii propagandy w niektórych państwach bloku socjalistycznego⁹³.

Zwrot w propagandzie nastąpił wraz z zasadniczą zmianą sytuacji politycznej w Indochinach, jaką był „bunt ludowy”, a w istocie inwazja wojsk wietnamskich na Kambodżę. Gdy upadek antysowieckiej władzy w Kambodży stał się kwestią czasu, propaganda „Trybuny Ludu” zmieniła całkowicie swoją orientację, prawie bez słów wyjaśnienia odnośnie zachwytu nad Czerwonymi Khmerami w latach wcześniejszych. Do niedawna będący „siłami wyzwolenческими” i prowadzący „politykę pokoju i niezaangażowania” przy całkowitym poparciu ze strony ludności, władcy Demokratycznej Kampuczy stali się „reakcyjną kliką”, wyobcowaną od społeczeństwa, narzędziem „ekspansji maoizmu”. Był on implementowany oburzonej i sterroryzowanej ludności wbrew jej woli. Rządy Czerwonych Khmerów zostały przedstawione jako doskonały przykład „błędów” teorii maoistowskiej, jako kolejny epizod w konfrontacji Związku Sowieckiego z Chińską Republiką Ludową, nie tylko na polu politycznym, ale również ideologicznym. Pozostawiono bez odpowiedzi fakt bezkrytycznego popierania „kliki Pol Pota — Ienga Sary” przez kilka wcześniejszych lat na łamach dziennika. Opcja milczenia była najlepszym wyborem ze strony propagandy „Trybuny Ludu”, która opisywała zbrodnie Czerwonych Khmerów, jak gdyby dopiero teraz wychodziły na światło dzienne, niebezpośrednio stawiając się w roli ofiary zwodzenia przez władze kambodżańskie i wynikającej z tego niewiedzy, co nie było oczywiście prawdą.

Porównanie i wnioski

Jak łatwo zauważyć w powyższej analizie tekstów propagandowych na łamach „Trybuny Ludu”, wydarzenia w Kambodży w latach siedemdziesiątych stanowiły ważny element w szerszej działalności propagandowej odnośnie

⁹³ Zob. T. Detyna, *op. cit.*, s. 250-251.

konfliktu w Indochinach. Przypadek Kambodży jest jednak na tle innych państw regionu (Laosu i Wietnamu) diametralnie różny, gdyż dzieje tego kraju poszły inną drogą, niż u sąsiadów, co spowodowało poważny impas i kompromitację propagandystów „Trybuny Ludu”, którzy zajmowali się Kambodżą tego okresu na łamach dziennika.

Okres rządów generała Lon Nola w latach 1970–1975 był traktowany analogicznie do krajów sąsiednich, jako walka między „siłami amerykańskiego imperializmu” a „solidarnymi narodami Indochin”. Lon Nol w świetle propagandy organu KC PZPR był jedynie narzędziem „sił imperializmu”, wyobcowanym od społeczeństwa przywódcą „prawicowego reżimu”, którego „zbrodnie” były porównywane do działań zbrodniarzy hitlerowskich w II Wojnie Światowej. Jego rząd był „reakcyjną kliką”, która zerwała ze słuszną „polityką neutralności i niezaangażowania” (*notabene* każdy rząd kambodżański posługiwał się tym hasłem), „sztucznie” rozpętała konflikty narodowościowe i zepchnęła kraj na skraj wojny domowej. Najczęściej wykorzystywanymi technikami propagandy, oprócz standardowego zestawu epitetów (i ich konsekwentnego powtarzania) przeznaczonych dla „sił imperialistycznych” były: hiperbolizacja, ultymatywność i „band wagon”, a także przemilczenie i selekcja informacji odnośnie rzeczywistego stanu rzeczy. Wartym jeszcze podkreślenia jest fakt, że identyczną retoryką posługiwała się propaganda chińska⁹⁴.

Przeciwstawiano mu w tym konflikcie emigracyjny rząd obalonego w zamachu księcia Norodoma Sihanouka, który z biegiem czasu był opanowywany przez radykalnie komunistycznych Czerwonych Khmerów. Strona polska nie zdawała sobie jednak sprawy ze złożoności sytuacji na łonie FUNK/GRUNK (a także samych personaliów przywódców Czerwonych Khmerów), dlatego całe stronnictwo opozycyjne wobec „reżimu” Lon Nola było określane jednoznacznie pozytywnym epitetem „sił wyzwolenczych”. Była to „dobra” strona konfliktu, która kierując się zasadami „solidarności narodów Indochin”, po obaleniu swojego przeciwnika ma zamiar powrócić do polityki „neutralności i niezaangażowania”. W rzeczywistości chodziło oczywiście o podporządkowanie się polityczne Związkowi Sowieckiemu, wzorem pozostałych państw regionu. Zwycięstwo i przejęcie władzy przez Czerwonych Khmerów było traktowane jako „nowy rozdział w historii Kambodży”. Owi „patrioci kambodżańscy” cieszyli się całkowitym poparciem społeczeństwa, zwrócili losy kraju na prowadzenie polityki „neutralności i niezaangażowania”, przywrócili pokój i przystąpili do natychmiastowej odbudowy Kambodży przy entuzjastycznym poparciu ludności. Powtarzane są ciągle jednoznacznie pozytywne epitety, przeznaczone dla

⁹⁴ Zob. I. Grabowska-Lipińska, *Stosunki polityczne...*, s. 156-158.

„sił postępu”. Najczęściej wykorzystywanymi technikami propagandowymi są: powtarzanie, ultymatywność, ekstremalna eufemizacja rzeczywistości, z czym łączyły się też techniki przemilczenia i selekcji informacji. Trzeba zaznaczyć, że była to propaganda prowadzona wbrew rzeczywistej polityce państw bloku socjalistycznego i wbrew posiadanych przez stronę polską informacji odnośnie prawdziwego oblicza ideologicznego i politycznego Czerwonych Khmerów. Było to świadome naciągnięcie kryteriów oddania ideologii i jej słuszności, poprzez przemilczenie tego, propaganda oficjalnie popierała wrogie w istocie Związkowi Sowieckiemu siły. Przemilczano również o wiele silniejsze niż w latach panowania generała Lon Nola konflikty narodowościowe, szczególnie ukierunkowane przeciwko Wietnamczykom, nie mówiąc już o ukrywaniu popełnianych przez khmerskich komunistów zbrodni. Zwycięstwo Czerwonych Khmerów miało być też przecież zwycięstwem „solidarności narodów Indochin” i ciosem zadany „siłom imperializmu”. Propaganda skompromitowałaby się w oczywisty sposób, gdyby dosłownie z dnia na dzień dziennik zmienił całkowicie swoją linię propagandową, konsekwentnie prowadzoną przez dłuższy już czas.

Ten stan rozdźwięku między propagandą a faktyczną polityką trwał aż do 1978 r., gdy pewnym już był upadek Czerwonych Khmerów i zastąpienie ich prowietnamskim (czyli prosowieckim) rządem Henga Samrina. Zwrot propagandowy zwrot był dosyć paradoksalny, gdyż prawie z dnia na dzień, dotychczasowi „patrioci” i popierani w zupełności przez całą ludność kraju „postępowi” przywódcy Kambodży stali się wyobcowaną „reakcyjną kliką Pol Pota — Ienga Sary”⁹⁵. W istocie od początku stanowili jedynie narzędzie w rękach Chin, które było wykorzystane w celu „ekspansji maoizmu”. „Okradli” oni Kambodżę z prawdziwej rewolucji, prowadząc od początku politykę totalnego terroru, dokonując zbrodni, które przyćmiewały swoją skalą „hitlerowskie” ponoć wyczyny Lon Nola (przy całej „wyższości” władzy Pol Pota w kwestii skali ludobójstwa, nigdy w propagandzie „Trybuny Ludu” nie wykorzystano przeciw niemu tego epitetu). Propaganda zaczęła podawać do informacji „odkrywane” zbrodnie „reżimu”, te same, które kilka lat wcześniej były opisywane jako radosny udział ludności w odbudowie zniszczonego przez wojny kraju. Teraz również na jaw wyszły „błędy” ideologiczne Czerwonych Khmerów, opanowanych przez zwolenników maoizmu. Cała historia Demokratycznej Kampuczy została w krótkim czasie napisana na nowo i przedstawiona jako element „zbrodniczej ekspansji maoizmu” i ekspansjonistycznej polityki Chin. „Klika” Pol Pota nie prowadziła również wychwalanej i zapowiadanej przez propagandę polityki „neutralności i niezaangażowania”. Na jaw wyszedł również podsycany i wykorzystywany

⁹⁵ Zob. T. Detyna, *op. cit.*, s. 261.

przez Pol Pota konflikt narodowościowy między Khmerami a Wietnamczykami. „Siłami wyzwolenческими” było teraz „powstanie ludowe”, które „samodzielnie” obaliło „propekińską klikę”, zaś nowe władze dopiero teraz miały przywrócić politykę kraju na tory „neutralności i niezaangażowania”. Udział (decydujący) wojsk wietnamskich został całkowicie przemilczany. Pomimo wszystko, ten radykalny zwrot propagandowy musiał tak czy inaczej wywoływać żalosne wrażenie dla czytelników z uwagą śledzących relacje z Kambodży na przestrzeni lat i nie przyjmujących do wiadomości możliwości tak długiego oszukiwania całego świata przez „reakcyjną klikę Pol Pota”. Nie doszło również do żadnej większej polemiki na forum partii⁹⁶.

Podsumowując i powracając do celu artykułu, trzeba stwierdzić podporządkowanie kwestii ideologicznych celom propagandy na łamach „Trybuny Ludu”, nawet w obliczu odmiennej polityki państw socjalistycznych. O ile w przypadku Lon Nola i później przy upadku władzy Czerwonych Khmerów w latach 1978–1979 kwestie ideologiczne były przez propagandę nie naciągane, gdyż pasowały do przyjętych celów, to nie sposób nie zauważyć podporządkowania w drodze całkowitego przemilczenia maoistowskiej postawy przywódców ruchu Czerwonych Khmerów, pomimo posiadania informacji na ten temat przez stronę polską. W obliczu doraźnych celów propagandowych, Czerwoni Khmerzy byli przedstawiani jako awangarda postępu i pokoju, prowadzący politykę „neutralności i niezaangażowania”, czyli w konsekwencji pozytywnie, w domyśle również w kwestiach ideologicznych. Do celów propagandy samej w sobie, „Trybuna Ludu” była gotowa poświęcić tak ważne w deklaracjach kwestie ideologiczne, zwłaszcza konflikt pomiędzy marksizmem-leninizmem a maoizmem, co potwierdza jej zachowanie wobec przypadku panowania Czerwonych Khmerów w Kambodży w latach 1975–1979.

Ideology in the Service of Propaganda: Lon Nol and Khmer Rouge in the Light of “Trybuna Ludu”

by Gabriel Piotr Urban

Abstract

The aim of this article was to analyze and compare press articles from Trybuna Ludu (Pol. People's Tribune, the official media outlet of PZPR (Polish United Workers'

⁹⁶ Zob. *ibidem*, s. 264.

Party) in the selected time periods between 1970–1979 that referred to the situation in Cambodia. The analysis was done in terms of interdependence between the propaganda and ideological values that used to be in force in the Soviet Bloc.

Based on the texts of authors that used to publish in *Trybuna Ludu* on a subject of Cambodia's affairs: the Lon Nol's coup d'état of 1970 and his time of reign; the Khmer Rouge's seizure of power of 1975; and their fall at the end of 1978 and beginning of 1979 as the result of an invasion of pro-Soviet Vietnamese forces, an instrumental approach to ideological issues has been proven. The authors that used to publish their commentaries and inform the public about current events treated the situation of Cambodia as an analogy to the situation of Vietnam: as a conflict between "western imperialism" and "national liberation forces". As far as the pro-American General Lon Nol's reign did not cause a problem at any point, the case of the Khmer Rouge turned the previous propagandists' tactic against them. As the enemies of Lon Nol's "reactionary regime", they were portrayed—according to the logic of the symmetry mentioned above—as the "national liberation forces", striving to build socialism and the "solidarity with the nations of Indochina". In spite of having verified information about the introduced terror and the openly anti-Soviet intentions of Pol Pot and other leaders of Cambodian communists, the official media outlet of PZPR kept portraying them in explicitly positive light. The authors feared breaking the image that was accepted earlier. Only after the fall of the Cambodian communists' rule was bound to happen at the turn of 1979, the propaganda makes a U-turn. Without any word of explanation of pampering the past Khmer Rouge's rule, they proclaimed—just as they did the General Lon Nol's reign a few years earlier—as the "reactionary regime". Their crimes are being "revealed" to the readers—the same crimes which were earlier described with an extreme dose of euphemism (eg. evacuations of cities). The Khmer Rouge is being accused of "the theft of the revolution" and the betrayal of Marxist ideas. It is being followed by proclaiming them as an inert tool of the Chinese expansion.

In this case the ideological issues were secondary and depended on the needs of first-rate political propaganda goals of the socialistic countries bloc led by the Soviet Union, which led to the discreditation of the official media outlet of PZPR.

Keywords: cold war, propaganda, *Trybuna Ludu*, Soviet Union, Cambodia, Indochina, Khmer Rouge, Pol Pot, Lon Nol.